

CZARNECKI: ADELAIDE TO INICJATYWA POLSKIEJ EMIGRACJI. ANALIZA MON „NIEUBŁAGANA” – FREGAT NIE BĘDZIE

Analiza resortu obrony narodowej była jednoznaczna: te fregaty, gdy chodzi o Bałtyk, by się po prostu nie sprawdziły - powiedział w Polskim Radiu europoseł PiS Ryszard Czarnecki. Dodał, że sama koncepcja pozyskania Adelaide była inicjatywą australijskiej Polonii.

Europoseł i wpływowy polityk PiS był pytany w „Sygnałach Dnia” o planowane wcześniej podpisanie listu intencyjnego związanego z zakupem ponad 25-letnich używanych australijskich fregat Adelaide, co ostatecznie nie będzie mieć miejsca. Inicjatywę zablokował premier Mateusz Morawiecki. Parlamentarzysta odpowiedział, że analiza przeprowadzona w MON była jednoznaczna: fregaty nie są dostosowane do działań na Bałtyku, a koszty ich „dozbrojenia” byłyby istotne. - *Analiza resortu obrony narodowej była jednoznaczna: te fregaty, gdy chodzi o Bałtyk, by się po prostu nie sprawdziły i trzeba do tego jeszcze ponieść spore koszty ich dozbrojenia* - stwierdził.

Według mojej wiedzy była to inicjatywa - i za to należy im podziękować - naszych rodaków w Australii, prężnej polskiej emigracji, która uznała, że to jest pomysł dobry na wzmocnienie polskiej armii, i za te ich dobre intencje należy im podziękować, bo to dobrze świadczy o ich patriotyzmie. Natomiast tutaj nieubłagana jest analiza, którą przeprowadził MON. W związku z tym tych fregat nie będzie.

Europoseł PiS, Ryszard Czarnecki

Ryszard Czarnecki dodał, że według jego wiedzy prezydent Andrzej Duda „nie był osobiście zaangażowany” w koncepcję zakupu fregat. Zazaczył, że inicjatywa wyszła od australijskiej Polonii. Wyraził zadowolenie z zainteresowania jej przedstawicielei wzmocnieniem polskich zdolności obronnych. Powtórzył jednak, że przeprowadzone w resorcie obrony analizy dały jednoznaczną i negatywną ocenę koncepcji zakupu fregat.

Po zablokowaniu planowanego wcześniej podpisania listu intencyjnego ws. fregat Adelaide przez premiera Morawieckiego z dystansem o tej koncepcji wypowiadali się przedstawiciele rządu i resortu obrony. Wiceszef MON Wojciech Skurkiewicz powiedział w piątek w telewizji wPolsce.pl, że „MON nie wypowiadało się co do samego zakupu tych okrętów.”, zaznaczając że to nie resort obrony jest

inicjatorem koncepcji pozyskania fregat. Wcześniej tej koncepcji sprzeciwił się szef resortu gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk. Bronił jej natomiast wiceszef BBN Dariusz Gwizdała.

Czytaj też: [Morskie koncepcje, czyli jak zatopić Marynarkę Wojenną \[OPINIA\]](#)

Z kolei szef Komitetu Stałego Rady Ministrów Jacek Sasin stwierdził w Polsat News, że analizy w tym zakresie będą prowadzone przez resort obrony. – *MON będzie analizował, czy ten zakup jest korzystny dla Polski, dla polskiej armii, również dla polskiej gospodarki* – powiedział. Zwrócił uwagę, że kwestia ta jest analizowana w kontekście możliwości polskiego przemysłu stoczniowego, który jest odbudowywany przez rząd PiS. – *Mówimy o zakupie sprzętów używanych. Chcielibyśmy, żeby do Polski trafiał nowy sprzęt* – stwierdził Jacek Sasin.

Czytaj też: [Skurkiewicz o Adelaide: MON nie wypowiadało się co do samego zakupu tych okrętów](#)

Szef gabinetu prezydenta Krzysztof Szczerski stwierdził w poniedziałek, że "Negocjacje dotyczące konkretnych zakupów prowadzi rząd, prowadzi Ministerstwo Obrony Narodowej i one będą prowadzone.". Jeszcze 10 sierpnia prezydencki minister mówił o planowanym podpisaniu listu intencyjnego związanego z pozyskaniem fregat. Podczas wizyty w Australii do tej kwestii odniósł się natomiast sam prezydent Andrzej Duda. Stwierdził, że „żaden temat nie jest zamknięty”. Zaznaczył jednocześnie, że to kwestia „wewnątrz krajowych dyskusji, z jednej strony o charakterze wojskowym, ale z drugiej strony także i biznesowym, bo to jest kwestia także i polskiego przemysłu stoczniowego”.

Czytaj też: [Kontrowersje ws. Adelaide. PLP: „Niejasna podstawa i hamowanie modernizacji”](#)

Koncepcja pozyskania 25-letnich fregat typu Adelaide od Australii wzbudziła wiele kontrowersji. Polskie Lobby Przemysłowe w wydanym niedawno stanowisku stwierdziło, że wydanie pieniędzy na zakup tych okrętów mogłoby zahamować budowę nowych jednostek w polskich stoczniach, a podstawy i powody wyboru tych okrętów są „zupełnie niejasne”.

Wątpliwości budzą też ich zdolności bojowe. Pomimo modernizacji, nadal dysponują one dwuwspółrzędnym radarem AN/SPS-49, używanym do wstępnego kierowania ogniem rakiet, przez co nie mogą w pełni wykorzystać potencjału systemów przeciwlotniczych SM-2 i ESSM. Polsce oferowano dwie ostatnie dostępne jednostki tego typu, zbudowane odpowiednio w 1992 i 1993 roku.

Zakup fregat nie został ujęty w Planie Modernizacji Technicznej. Nie są też znane koszty pozyskania fregat, pojawiają się jednak szacunki kwot rzędu od 2 do 4 mld złotych. Podobnie nie wiadomo, jakie koszty trzeba by ponieść w cyklu życia fregat, przy czym za wsparcie ich eksploatacji byłyby odpowiedzialne przede wszystkim podmioty zewnętrzne.